

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Żory, przedmieście Twinpigs

Prezydent Żor walnie przyczynił się do tego, że w nie tak dalekiej przyszłości może zostać zlikwidowanych nawet kilka tysięcy miejsc pracy. Gratuluję mieszkańcom Żor takiego prezydenta. Gratuluję mieszkańcom Żor także tych radnych, którzy w głosowaniu byli przeciwni temu, aby JSW wydobywała węgiel ze złóż po dawnej kopalni Żory. Dzięki temu ruch Borynia KWK Borynia-Zofiówka-Jastrzębie nie będzie się rozwijał. Macie, państwo, szczególny wkład w to, aby ograniczać liczbę stabilnych miejsc pracy. Praca samorządowca jest trudna i ciężko w niej błysnąć. Wy błysnęliście.

Dotarły do mnie plotki, jakoby Waldemar Socha miał pretensje do mnie i kilku innych związkowców, którzy na łamach Nowego Górnika niepochlebnie wyrażali się o jego negatywnym nastawieniu do planów wydobywania węgla koksowego pod Żorami. Nie oszczędzaliśmy także samego prezydenta, który najwyraźniej jest zmęczony przedłużającą się służbą dla miasta i jego mieszkańców. Sugerowaliśmy panu prezydentowi odpoczynek. Po ostatnim głosowaniu jestem przekonany, że prezydent koniecznie musi odpocząć. Pan Socha ma kłopoty z realną oceną rzeczywistości. Chyba zaczyna mylić fakty i swoje fobie. Na przykład prezydent wciąż nie dopuszcza do siebie informacji, że JSW nie chce rujnować Żor. Z zapartym tchem śledziłem wywody pana prezydenta o tym, jakoby wydobywanie prowadzone pod niewielką częścią miasta miało całkowicie pozbawić Żory terenów inwestycyjnych, na których zaplanowano kolejny obszar Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Przecież podczas jednego ze spotkań, na wyraźną sugestię pana prezydenta, Jastrzębska Spółka Węglowa zrezygnowała z wydobywania na tym terenie. Dlaczego pan Socha nie zanotował sobie tego w kalendarzu, nie poczytał własnych notatek albo nie zlecił jakiemuś przytomnemu urzędnikowi, aby choć pobieżnie zreferował, jak wygląda rzeczywistość?

Do pana prezydenta nie dociera prosty fakt, że JSW to największy pracodawca w regionie. W samej JSW pracuje ponad 2500 mieszkańców Żor. W całej Grupie Kapitałowej pracuje ich natomiast ponad 3000. JSW nie jest pierwszą lepszą firemką, która chce się nachapać, zwinąć interes i pójść gdzie indziej.



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...
Ponoć widziano prezydenta, jak trzaskał drzwiami obrotowymi w markecie Kaufland w Żorach, potem powiedział „drzwi” w liczbie pojedynczej, a na głowę założył hełm wywrócony na lewą stronę
 ...

Prezydent Żor uparł się, że JSW chce zrujnować miasto i zablokować jego rozwój. Zwolennicy wizji prezydenta tak bardzo obawiali się, że ktoś może przed nimi odkryć prawdę, że nie zgodzili się, aby mieszkańcy terenów, pod którymi miałyby być prowadzone wydobywanie, wypowiedzieli się na ten temat w referendum. No bo jakby wyglądał pan prezydent, gdyby okazało się, że mieszkańcy są za, a on jest przeciw?

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że najwyższy czas, aby prezydent Żor odpoczął. Po wielu latach sprawowania tej funkcji zaczyna się czuć jak Chuck Norris. A może to jest Chuck? Bo któż inny upierałby się, aby Żory służyły wyłącznie z tego, że leżą na peryferiach Westernowego Parku Rozrywki Twinpigs? Jak na ironię w Twinpigs na krótko władzę przejął Chuck Norris i zaraz zaginął. W internecie ukazała się wstrząsająca informacja: „Chuck, który 25 maja przejął urząd Szeryfa w miasteczku Twinpigs, padł ofiarą sprytniej zasadzki”. Trzy dni później, 28 maja, radni Żor odrzucili większością głosów propozycję referendum w sprawie fedywania JSW. Najpierw jednak radni żorscy odrzucili wniosek JSW w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Żory, tak aby można było wydobywać węgiel. Czy jest jakiś związek między sprytną zasadzką na Chucka a wynikiem głosowania? Czy to prawda, że prezydent Socha to tylko jedno z przebrań Chucka? Czy możliwe, że Chuck nie wpadł w zasadzkę, ale podstępnie podszedł pod prezydenta Sochę? Wiele na to wskazuje, bo ponoć widziano prezydenta, jak trzaskał drzwiami obrotowymi w markecie Kaufland w Żorach, potem powiedział „drzwi” w liczbie pojedynczej, a na głowę założył hełm wywrócony na lewą stronę. Wiadomo, że tylko Chuck potrafi robić takie sztuczki. Od czasu, gdy Żory mają za prezydenta Chucka przebranego za Sochę, miasto stać na wszystko. Nawet na to, żeby lekką ręką ograniczyć rozwój Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Żory nie potrzebują nowych miejsc pracy. Kasy na życie mieszkańcom nie zabraknie, bo Chuck będzie chodził osobiście po gotówkę do banku BZ WBK, tak jak to robił w telewizyjnych reklamówkach. Podobno bank ze strachu przed Chuckiem będzie przelewał na konta żorzan tyle, ile będzie trzeba. Dobrze jest mieszkać na przedmieściu Twinpigs. ☺



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Przepraszam, czy jest jakiś pilot na pokładzie tego samolotu?

Zapraszam na Śląsk wszystkich polityków, którzy codziennie wydobywają z siebie setki okrągłych zdań na każdy temat. Jako wybrańcy narodu niech zobaczą, co się dzieje w regionie, który żyje z węgla. Otóż za parę miesięcy może być u nas niezły kocioł, bo górnictwo broni się resztkami sił. Nie mam na myśli jakichś protestów, zadym czy manifestacji. Mam na myśli tragedie ludzkie.

Coraz głośniejsze mówi się o zamykaniu kopalń. Górnictwo ograniczyło przyjęcia do pracy. Tylko w tym roku kopalnie przyjmą o kilka tysięcy osób mniej, niż mogłyby przyjąć w normalnych czasach. Moim zdaniem, lekko licząc, to o około 4 tysiące mniej. Cztery tysiące osób mniej w górnictwie oznacza, że przynajmniej 12 tysięcy żyjących z obsługi górnictwa albo straci pracę, albo jej nie znajdzie, bo handel, usługi i przemysł okołogórnictwa szybko odczują to negatywne zjawisko. Razem to 16 tysięcy osób, dla których rynek pracy zostanie zamknięty albo bardzo ograniczony. Jak to wyliczyłem? Bardzo prosto. Na całym świecie przyjmuje się, że jedno miejsce pracy w górnictwie daje przynajmniej 3 miejsca pracy w otoczeniu. Dlaczego zapraszam polityków do zapoznania się z sytuacją na Śląsku?

U nas jak nigdzie indziej widać skutki niefrasobliwości polityków. Wszystkich polityków – bez względu na przynależność partyjną – bo wszyscy mają na sumieniu grzech zaniechania. Nie potrafię sobie przypomnieć nikogo ze świecznika politycznego, kto w ciągu ostatnich 10 lat zająłby się na poważnie branżą górniczą i energetyką spalającą węgiel kamienny. Pamiętam doskonale wiele alarmujących informacji o tym, że jeśli nie będzie spójnej polityki państwa w sprawie kopalń węgla kamiennego i energetyki wykorzystującej węgiel kamienny, to zacznie się walić jedno i drugie. Wszystkie te opinie były wołaniem na puszczy. I nagle okazało się, że energetyka nie chce budować nowych bloków spalających węgiel kamienny, kopalnie muszą ograniczać wydobywanie i liczyć się z tym, że będą zamykane. Zamykanie kopalń to najgłupszy z możliwych pomysłów, może się jednak okazać jedynym możliwym, kiedy nie będzie gdzie spalać tego węgla. Obecna sytuacja to klasyczny przykład tego, jak można zarządzić górnictwo, nie podejmując decyzji na czas. Otóż przed laty nie było mądrego, który stworzyłby warunki dla energetyki wykorzystującej węgiel kamienny. Teraz nie ma mądrego, który zagwarantowałby, że za dwa, trzy lata nie rozsypie się nam znaczna część tej energetyki, bo niektóre elektrownie to zabytki. Mówi się, że wytwarzanie energii z węgla nie ma sensu, bo polityka UE jest antywęglowa. Otóż nie ma sensu tak długo, jak długo robi się to w elektrowniach, których sprawność jest czasem nawet poniżej 30 proc.

Trzeba unowocześnić energetykę. To nie wina kopalń, że wysiłek górników jest marnotrawiony przez przestarzałą energetykę. Jak długo węgiel będzie spalany w muzealnych blokach energetycznych, tak długo górnictwo będzie mało efektywne. Jeżeli nie będzie czytelnej strategii państwa, to wciąż będą problemy. Górnictwo nigdy nie będzie mogło niczego zaplanować. Pot będzie nam oczy zalewał i nic więcej. Dlatego należy ustalić priorytety na szczeblu państwowym, by później górnictwo mogło realizować wytyczone założenia. Od lat tego nie mamy. Dlatego pytam, czy jest jakiś pilot na pokładzie tego samolotu? ☺

KIJ W MROWISKO

Nie stawiajcie krzyżyka

Górnictwo przeżywa trudny czas, tak jak cała Europa. Górnictwo jest ofiarą błędnej polityki, a Europa zafundowała sobie kryzys w znacznym stopniu na własne życzenie. Już kilka lat temu kraje Unii Europejskiej powinny rozwijać się szybciej niż USA. Miała to zagwarantować Strategia Lizbońska. Opiera się ona przede wszystkim na założeniu, że gospodarka krajów europejskich wykorzysta do maksimum innowacyjność opartą na szeroko zakrojonych badaniach naukowych, zwłaszcza w nowoczesnych dziedzinach wiedzy, co miało się stać głównym motorem rozwoju.

W związku z tym zdefiniowano następujące cele do 2010 roku: inwestycje na badania i rozwój wzrosną do 3 proc. PKB, zredukowana zostanie biurokracja i utrudnienia dla przedsiębiorczości, nastąpi wzrost zatrudnienia do 70 proc. dla mężczyzn i 60 proc. dla kobiet. Niemal w tym samym czasie wypowiedziano wojnę węglowi i energetyce opartej na węglu.

Porażka Strategii Lizbońskiej powinna nas nauczyć, że można przyjąć idealny plan i popaść w tarapaty. Europa miała przegonić technologicznie USA. Nie przegoniła. W polityce klimatycznej Europa



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

...
Receptą na wyjście górnictwa z kryzysu ma być zmiana sposobu organizacji pracy
 ...

postanowiła walczyć z emisją dwutlenku węgla. Mimo gigantycznych nakładów emisja dwutlenku węgla w Europie rośnie, a w USA, które nie przyjęły drakońskich ograniczeń, maleje. Maleje także w Chinach, które tradycyjnie lekceważą unijne pomysły.

Jestem przekonany, że już wkrótce dojdzie do zmian w polskim górnictwie dzięki aktywnemu udziałowi związków zawodowych w tych zmianach. W prywatnych rozmowach związkowcy często przyznają, że receptą na wyjście z kryzysu ma być zmiana sposobu organizacji pracy. – Nie unikniemy sześciodniowego tygodnia pracy. Tylko jak to powiecie górnikom? – pytają mnie niektórzy działacze związkowi. – Wytłumaczcie, że chcecie powiedzieć politykom: „Nie stawiajcie krzyżyka na górnictwie”. Potrzebujecie jednak argumentów. Takim argumentem może być zgoda na zmianę organizacji pracy – odpowiadam. Po ich minach widzę, że są bliscy postawienia w ten sposób sprawy. Polskie górnictwo przetrwa, bo bliska jest także zmiana polityki części krajów UE, które pałają nienawiścią do węgla. Coraz częściej mówi się w Brukseli o konieczności odbudowy przemysłu. Nie da się odbudować przemysłu bez węgla. ☺

